**Jablko a veverička**

Môj drahý Róbert!

Napísal si mi: „Od istého času žijem veľmi oddialený od Boha... Taktiež na modlitbe, veľmi často sa s Ním nespájam. Zdá sa mi, že ma od Neho oddeľuje nejaká hlboká priepasť, a tak naozaj by som sa chcel s Ním veľmi stretnúť, odovzdať sa Mu a zjednotiť sa s Ním...”.

Keď som čítal tieto Tvoje slová, pomyslel som si – žeby som sa mýlil? – že si falošne predstavuješ svoj kontakt s Bohom. Keď budeš študovať filozofiu, budem používať filozofické termíny, dnes by som chcel – a je to nevyhnutné - usmerniť Tvoj pohľad na vec týmto príbehom:

*„Jablko trpí z dôvodu, že je prirastené k halúzke. Závidí veveričke, ktorá slobodne preskakuje z konára na konár, poskakuje na ceste. Jablko úpenlivo prosí Eola, boha vetrov, aby ju vyslobodil z tohto otroctva.*

*Silný hurikán zhodí jablko zo stromu a ono sa točí po ceste tak rýchlo ako veverička. Je úplne spokojné, lebo konečne dosiahlo vytúženú slobodu a nezávislosť. Narazilo na kameň, zastalo. Nejaký chlapec ho odkopol a tým aj prinútil k ďalšej prechádzke; jablko však vpadlo do hlbokej preliačiny a zostalo znehybnené. Chytila ho melanchólia... Nemôže už teraz pozerať zhora na svet ako to bolo predtým, keď bolo na strome.*

*Navštívi ho slimák: je okúzlený jeho vôňou a ... začína ho ohrýzať. Jablko vtedy prosí Eola, aby ho tento krát – zavesil naspäť na haluz...”*

Rozumieš, Róbert? Vďaka kontaktu s Bohom človek nie je ako veverička k jabloni, ale tak naozaj ako jablko, ktoré je s Ním spojené organickým a životodarným putom.

Je to niečo naozaj prirodzené: Boh, ktorý ma stvoril, udržiava ma pri živote; len vďaka Nemu som a mám život. Keby som sa odvrátil, znovu by som sa vrátil do ničoty. Keby som s Ním skončil – silou, ktorú nemám – sám by som sa zhodil do priepasti ničoty.

Tak je to aj v duchovnom živote. Som Božím dieťaťom, to znamená, že dostávam od Boha život a v každej chvíli udržiavam z Jeho životom puto. A keďže nemôžem odvrhnúť moje bytie a môj ľudský život, nemôžem sa ani uzavrieť na Božiu lásku, ktorá je stále pripravená dávať mi viac než moje ľudské bytie – nadprirodzený život.

Mohol by som sa uzavrieť na ten dar nadprirodzeného života, ale nemohol by som sa oddialiť od Boha. On je stále v srdci môjho bytia. Medzi Ním a mnou nemôže byť žiaden dištanc. Som s Ním spätý. Nemohol by som urobiť niečo, čo od Neho nezáleží. Nie som veverička, ale jablko prirastené ku konáru.

Ako veľa sa mení, keď to pochopím. Nepovažujem Boha za niekoho zvonku, tak ako veverička strom. Neznepokojujem sa tým, že neviem ako nájsť Boha cez modlitbu; či mám hľadať vysoko, hlboko alebo niekde inde.

Nepýtam sa dokonca ako sa Mu odovzdať, lebo som s Ním spojený ako jablko so stromom.

Poznať túto hlbokú spojitosť a súhlasiť s ňou v pokore a radosti – znamená milovať Boha. Odovzdať sa Mu... To znamená sa už modliť...

*O. H.Caffarel, z knihy „Boh, ktorý hovorí”, Paríž 1975*

**Jabłko i wiewiórka**

 Mój drogi Robercie!

 Piszesz do mnie: „Żyję do pewnego czasu tak bardzo oddalony od Boga . . . Również na modlitwie, bardzo często nie łączę się z Nim. Wydaje mi się, że oddziela mnie od Niego jakiś głęboki rów, a jednak tak bardzo chciałbym spotkać się z Nim, oddać się Mu z Nim się zjednoczyć . . .”.

 Czytając te słowa, które podkreśliłem w twoim liście, odniosłem wrażenie – czyżbym się mylił? – że fałszywie wyobrażasz sobie swoje kontakty z Bogiem. Kiedy będziesz studiował filozofię, będę mówił do ciebie, używając terminów filozoficznych, dzisiaj chciałbym – to chyba konieczne – prostować twój punkt widzenia przez tę oto przypowieść:

 *>>Jabłko cierpi z tego powodu, że jest przyrośnięte do gałęzi. Zazdrości wiewiórce, która swobodnie przeskakuje z gałęzi na gałąź, podskakuje na ścieżce; jabłko błaga gorąco Eola, boga wiatrów, by je wyswobodził z tej niewoli.*

 *I oto silny huragan strąca je z drzewa i jabłko toczy się po ścieżce, prawie tak samo szybko jak wiewiórka. Jest w wielkim upojeniu, że osiągnęło nareszcie upragnioną wolność i niezależność. Natrafiwszy na kamień, zatrzymuje się. Jakiś dzieciak silnym kopnięciem zmusza je do dalszego spaceru; jabłko wpada jednak w głęboką koleinę i zostaje unieruchomione. Ogarnia je jakaś melancholia . . . Nie może wszak teraz patrzeć z góry na świat, jak to było wówczas, kiedy znajdowało się na drzewie.*

 *Odwiedza je ślimak: jest oczarowany jego zapachem i . . . zaczyna je ogryzać. Jabłko wówczas błaga Eola, by tym razem – zawiesił je z powrotem na gałęzi . . . <<<*

 Czy rozumiesz, Robercie? Przez kontakt z Bogiem człowiek nie jest jak wiewiórka w odniesieniu do jabłoni, ale rzeczywiście jak jabłko jest z Nim związany organicznymi i życiodajnymi więzami.

 To coś prawdziwie naturalnego: Bóg, który mnie stworzył, utrzymuje mnie w istnieniu; tylko przez Niego istnieję i mam życie. Gdybym odwrócił się, znów powróciłbym w nicość. Gdybym z Nim zerwał – mocą, której nie mam – sam rzuciłbym się w otchłań nicości.

Jest tak również na odcinku duchowym. Jestem dzieckiem Bożym, to znaczy, że otrzymuję od Boga życie i w każdej chwili utrzymuję z Jego życiem łączność. A skoro nie mogę odrzucić mojego istnienia i mojego ludzkiego życia, nie mogę również zamknąć się na miłość Bożą, która jest wciąż gotowa dawać mi więcej niż moje ludzkie istnienie – życie nadprzyrodzone.

 Mógłbym zamknąć się na ten dar życia nadprzyrodzonego, ale nie mógłbym oddalić się od Boga. On jest wciąż w sercu mojego bytu. Pomiędzy Nim a mną nie może być żadnego dystansu. Jestem z Nim związany. Nie mógłbym uczynić czegoś, co od Niego nie zależy w głębi mojego bytu. Nie jestem wiewiórką, ale jabłkiem przyrośniętym do gałęzi.

 Jakże wiele zmienia się, jeżeli to zrozumiem. Nie jestem już skłonny uważać Boga za kogoś z zewnątrz, tak jak wiewiórka za coś z zewnątrz uważa drzewo. Nie niepokoję się tym, że nie wiem, jak znaleźć Boga przez modlitwę; czy mam szukać Go wysoko, nisko lub gdzie indziej.

 Nie pytam nawet, jak Mu się oddać, ponieważ jestem z Nim złączony, jak jabłko złączone jest z drzewem.

 Poznać te głęboką zależność i zgodzić się na nią w pokorze i radości – znaczy kochać Boga. Oddawać Mu się . . . To znaczy już się modlić . . .

 *O. H.Caffarel, z książki „Bóg, który mówi”, Paryż 1975*